



Mateusz Będkowski

# Polacy na krańcach świata:

średniowiecze  
i nowożytność



Mateusz Będkowski

**Polacy na krańcach świata:  
średniowiecze i nowożytność**

Autor:

Mateusz Będkowski

Redakcja:

Antoni Olbrychski

Korekta: Justyna Piątek

Skład i łamanie: Tomasz Kielkowski

Projekt okładki: Tomasz Kielkowski

ISBN: 978-83-65156-17-4

All rights reserved.

Copyright © 2017 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2017

e-mail: [redakcja@histmag.org](mailto:redakcja@histmag.org)

www: <https://histmag.org>

*Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem  
praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.*

Wszystkie wykorzystane ilustracje znajdują się w domenie publiczne  
bądź też na wolnej licencji:

Creative Commons Attribution-ShareAlike 3.0 Unported (CC BY-SA 3.0)

<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.en>.

*A tę peregrynacją moję takem opisał, jako mi droga tak trudna dopuściła, nie zwykłym [...] historyków sposobem, z którymi się ja ani sprzeczać, ani ich niektórych bajek ganić nie chcę, acz inaczej się widziało, niżeli u nich czytało. Więc też to tam wszystko niepilno się oględowało, i owszem, jako mówią, co samo niemal w oczym lazło, to się i pisało.*

M.K. Radziwiłł, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*, s. 247.

# Spis treści

|                                                                                                                  |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Spis treści                                                                                                      | 5   |
| Przedmowa                                                                                                        | 7   |
| Próbując zatrzymać mongolską nawałnicę. Udział Benedykta Polaka i C. de Bridii w misji papieskiej do Gujuk-chana | 10  |
| Polski odkrywca Ameryki? Zagadka „Jana z Kolna”                                                                  | 25  |
| Pierwsi Polacy w Indiach                                                                                         | 35  |
| Pielgrzymka Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” na Bliski Wschód                                           | 54  |
| Michał Boym – w służbie Jego Cesarskiej Mości, ostatniego władcy Chin z dynastii Ming                            | 72  |
| Maurycy Beniowski: z Kamczatki na Madagaskar                                                                     | 87  |
| Orzeł Biały nad Morzem Czarnym: krótkie dzieje Kompanii Handlowej Polskiej                                       | 119 |
| Bibliografia                                                                                                     | 132 |



## LEGENDA:

- 1.Ormektua - Benedykt Polak i C. de Bridia (1246)
- 2.Grenlandia - Joannes Scolvus (narodowość nieznana, prawdopodobnie Norweg; 1476)
- 3.Indie - Gaspar da Gama (XV-XVI wiek), Erazm Kretkowski (brak wystarczających informacji; XVI wiek), Krzysztof Pawłowski (XVI wiek), Andrzej Rudomina (XVII wiek), Wojciech Męciński (XVII wiek), Michał Boym (XVII wiek), Michał Dzierżanowski (XVIII wiek), Józef Maksymilian Wikliński (XVIII wiek), Teodor Anzelm Dzwonkowski (XVIII wiek)
- 4.Ziemia Święta i Egipt - Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (1583)
- 5.Chiny - Michał Boym (1644/5-1651 i 1658-1659)
- 6.Kamczatka - Maurycy Beniowski (1770-1771)
- 7.Madagaskar - Maurycy Beniowski (1774-1776 i 1785-1786)

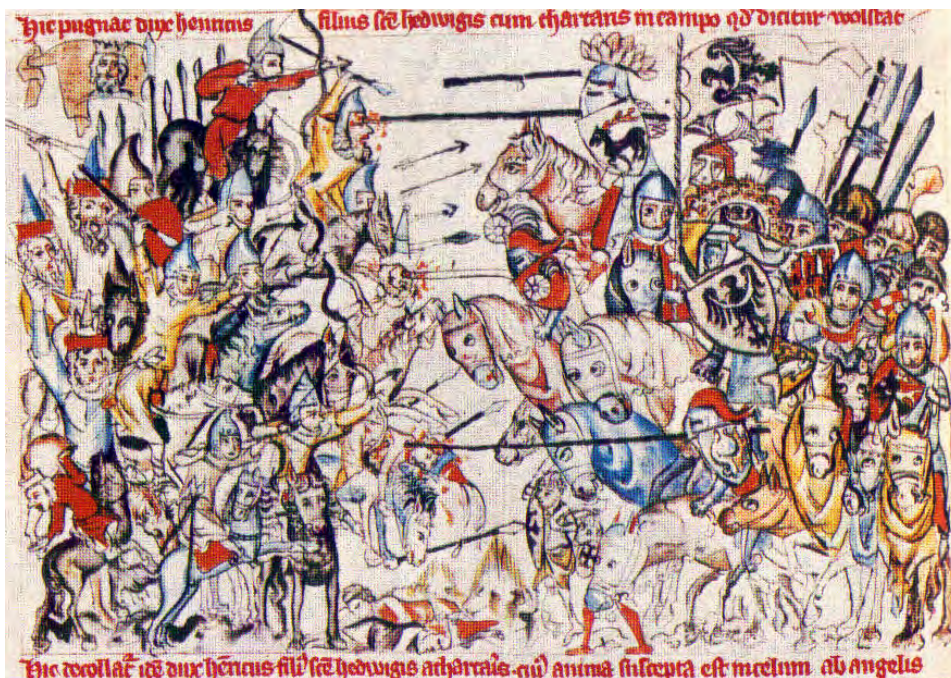
# Próbując zatrzymać mongolską nawałnicę. Udział Benedykta Polaka i C. de Bridii w misji papieskiej do Gujuk-chana

Po najeździe Mongołów na Europę Środkową i Wschodnią w latach 1237–1242, który wstrząsnął światem chrześcijańskim, papież Innocenty IV zdecydował się wysłać do nieznanych agresorów kilka misji dyplomatycznych. W skład jednej z nich – tej najbardziej udanej – weszli Benedykt Polak, często niezbyt poprawnie określany mianem pierwszego polskiego podróżnika, a także nieznany z pełnego imienia C. de Bridia, najprawdopodobniej jego krajan.

Na początku XIII wieku Mongołowie (ludność wywodząca się z Wielkiego Stepu), po zjednoczeniu dokonanym przez Temudżyna, który przybrał tytuł Czyngis-chana (ok. 1167–1227), ruszyli na podbój świata. Najpierw zdobyli północne Chiny, Koreę, część Bliskiego Wschodu, a następnie po wkroczeniu do Europy większość księstw ruskich (1237–1240), niszcząc przy tym wiele miast i zabijając tysiące ludzi. Wojska mongolskie parły dalej na Zachód, atakując Węgry w 1241 roku, gdzie uderzyły ich główne siły, i rozbiły dzielnicowo Polskę.

9 kwietnia 1241 roku oddziały Mongołów dowodzone przez Ordu, wnuka Czyngis-Chana, zwyciężyły w bitwie pod Legnicą na Śląsku z rycerstwem polskim i niemieckim (zginął wówczas Henryk II Pobożny, książę wrocławsko-wielkopolski). Zaledwie dwa dni później wojska kierowane m.in. przez Batu (brata Ordu) pokonały na równinie Mohi armię węgierską. Zagony agresorów dotarły nawet do Dalmacji, północnych Włoch i w okolicie Wiednia. W 1242 roku niepokonani Mongołowie wycofali się przez Węgry, Serbię i Bułgarię do swych ziem.

Według starszych ustaleń powodem ich odwrotu była śmierć pod koniec 1241 roku w Karakorum – mongolskiej stolicy – Wielkiego Chana Ugedęja, syna Czyngis-chana, i co za tym idzie konieczność rozstrzygnięcia kwestii



Bitwa pod Legnicą (*Legenda o świętej Jadwidze*, 1353).

sukcesji w imperium. Nowsze badania jako przyczyny przerwania ofensywy pogan uznają m.in. nieprzyjazną dla Mongołów śnieżną zimę i deszczową wiosnę na początku 1242 roku (które zamieniły ogromne obszary Węgier w tereny bagniste), duże zaludnienie i silne ufortyfikowanie miast i zamków Europy Zachodniej, a nawet brak planów dalszej ekspansji na ten moment.

Tak czy inaczej niebezpieczeństwo dla Europy wcale nie zostało zażegnane i wydawało się, że w każdej chwili wrogowie mogą powrócić.

### **Papieska misja**

Po wycofaniu się Mongołów z Europy papież Innocenty IV zdecydował o wysłaniu do nieprzyjaciół kilku misji dyplomatycznych (po dwa poselstwa złożone z franciszkanów i z dominikanów). Jedną z nich, najlepiej poświadczoną źródłowo i zarazem najbardziej udaną, przewodził Włoch Jan di Piano Carpini (w języku włoskim znany jako: Giovanni da Pian del Carpine, ok. 1182–1252), przyjaciel i uczeń Franciszka z Asyżu. Warto wspomnieć, że był on jednym z pierwszych franciszkanów w północnych Niemczech, gdzie

pełnił istotne funkcje w strukturze swego zakonu (dwukrotnie wybierano go na kustosa prowincji saskiej i dwukrotnie przełożonym prowincji niemieckiej). Również z jego inicjatywy powstawały pierwsze klasztory franciszkańskie w Czechach, Polsce, na Węgrzech, w Danii i Norwegii.

Carpini miał za zadanie dostarczyć do władcy mongolskiego papieski list, w którym Ojciec Święty wzywał m.in. do zaniechania najazdów na Europę:

Przeto my pragnąc, by wszyscy żyli w jedności i pokoju oraz bojaźni Bożej za przykładem Króla Pokoju, wszystkich was upominamy, prosimy oraz gorliwie namawiamy, ażebyście na przyszłość zupełnie zaniechali takich napadów, a zwłaszcza prześladowania chrześcijan. Ponadto nie ma wątpliwości, że tyłoma i tak wielkimi grzechami poważnie przyzywaliście gniew majestatu Bożego, który ze względu na dokuczliwość tych grzechów, przejednacie [jedynie] zadośćuczynieniem godnej pokuty. Nie powinniście zuchwale przedsięwziąć większych okrucieństw z tego powodu, że kiedy szalał wobec innych miecz waszej potęgi, Wszchemocny Pan pozwolił, żeby różne narody padały dotąd przed wasze oblicze. Niekiedy [Bóg] odkłada do czasu karanie dumnych na tym świecie dlatego, żeby kiedy zaniedbają upokorzenia się, w odpowiednim czasie nie pozostawić bez kary ich niegodziwości i w nie mniejszym stopniu bardzo poważnie to pomścić (Nr 2, *Korespondencja papieża*, [w:] *Spotkanie dwóch światów*, s. 272–273).

Ponadto franciszkanin miał postarać się przekonać Wielkiego Chana do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, a także zebrać podczas swej podróży możliwie dużo informacji o nieznanym Staremu Świata Mongołach, zwłaszcza dotyczących spraw wojskowych.

### **Przez ziemie polskie i ruskie**

16 kwietnia 1245 roku Carpini wyruszył wraz z pismem Innocentego IV z Lyonu, ówczesnej stolicy papieństwa. Towarzyszył mu prawdopodobnie jeden franciszkanin z Czech (Stefan lub Czesław). Zakonnicy jechali przez Niemcy i Czechy, gdzie odwiedzili praski dwór króla Wacława I, a następnie wkroczyli na ziemie polskie. We Wrocławiu przebywali na dworze księcia Bolesława II Rogatki. Wiadomo także, że w tymże mieście na prośbę



Papież Innocenty IV wysłał dwóch dominikanów i dwóch franciszkanów do Mongołów (iluminacja autorstwa Mistrza Cité des Dames do dzieła Wincentego z Beauvais *Le Miroir Historial*, t. IV, ok. 1400-1410).

Włocha, do wyprawy dołączył w charakterze tłumacza (prawdopodobnie języka polskiego i ruskiego) franciszkanin Benedykt Polak (ok. 1200–ok. 1280), o którego wcześniejszych losach właściwie nic nie wiadomo.

Przypuszcza się, że również na Śląsku poselstwo wzbogaciło się o jeszcze jednego przedstawiciela Zakonu Braci Mniejszych, niejakiego C. de Bridia. Niestety nigdzie nie zachowało się pełne imię duchownego ani oryginalna (niezlatynizowana) forma miejscowości, z której pochodził. Najczęściej

przyjmuje się, że Bridia to polskie miasto Brzeg, a sam podróżnik miał być Polakiem. Według innych koncepcji mogła to być m.in. miejscowość Brel w dzisiejszej Holandii, Brixen w północnych Włoszech albo Wrocław.

Tak więc posłowie, których w tym momencie było już najprawdopodobniej czterech, opuścili Śląsk, docierając do Łęczycy, gdzie swoją główną siedzibę miał wówczas książę Konrad I Mazowiecki. Na szczęście dla duchownych, odbywał się tam akurat zjazd książąt i możnych, w którym oprócz Konrada brali udział m.in.: księżna krakowska Grzymisława, biskup krakowski Jan Prandota i książę włodzimierski Wasylko Romanowicz. Franciszkanie, dowiedziawszy się, że Mongołowie oczekują od przybywających do nich wysłanników odpowiednich darów, otrzymali (a częściowo także zakupili) od obecnych tam możnowładców specjalnie na ten cel futra zwierząt. Następnie ruszyli dalej na wschód w kierunku ziem ruskich.

Kierując się przez tereny zagrożone najazdami Litwinów, franciszkanie dotarli do Kijowa, który od czasu niemal całkowitego zniszczenia w 1240 roku znajdował się pod jarzmem mongolskim. Ponieważ ich konie nie nadawały się na jazdę przez azjatyckie stepy, zmienili je na mongolskie. Na początku lutego 1246 roku ruszyli dalej, kierując się wzdłuż Dniepru do Kaniowa, skąd w drugiej połowie miesiąca dotarli do pierwszego większego obozu Mongołów. Tamtejsi wojownicy pozwolili ruszyć dalej tylko Janowi i Benedyktowi. Czech i C. de Bridia musieli pozostać w obozie i czekać na ich powrót aż do maja 1247 roku.

Czas ten C. de Bridia spędził konstruktywnie, prawdopodobnie ucząc się podstaw języka mongolskiego i zbierając wiele etnograficznych informacji dotyczących ludów stepowych. Warto przytoczyć fragment jego relacji dotyczący legendarnych ludów rzekomo napotkanych przez Mongołów w czasie ich podbojów:

Oprócz tego Tatarzy [Tatarzy stali się w Europie, niezbyt poprawnie, synonimem Mongołów, którzy ich wcześniej podbili; faktycznie stanowią oddzielną grupę ludów, choć prowadzili podobny, koczowniczy tryb życia – przyp. M.B.] opowiedzieli naszym braciom, że byli w kraju ludzi, którzy mieli tylko jedną nogę i jedną rękę i w żaden sposób nie mogli im zaszkodzić ze względu na ich szybkość

i siłę strzał. Albowiem jeden trzyma luk, drugi natomiast napina strzałę silniej, niż ludzie jakichkolwiek narodów. Co do swojej szybkości, jak twierdzą, przewyższają nie tylko ludzi innych krajów, lecz także wszystkie czworonożne zwierzęta na Ziemi. Dlatego przed przybyciem braci naszych do Tatarów, dwaj mężczyźni z owego ludu, ojciec i syn, przybyli na dwór cesarza Tatarów i powiedzieli: „Dlaczego usiłowałeś nas niepokoić wojnami: czy my nie przewyższamy was miotaniem strzał i prędkością biegu?”. Gdy najszybszy koń został wyznaczony do ogłoszonego wyścigu, [Tatarzy] wypuścili go w pełnym galopie naprzód. Oni natomiast w dziwny sposób zaczęli się zwijać jakby na kształt prędkiego koła i wkrótce biegli tuż za koniem, wreszcie – oddalając się od konia i Tatarów – pobiegli do własnych siedzib, co widząc Tatarzy nie chcieli więcej do nich wkraczać. Nazywają się zaś oni „Jednonodzy” [co ciekawe o „Jednonogach”, czyli „Monopodach” pisali już starożytni Grecy, ustalając ich siedziby m.in. w Indiach – przyp. M.B.] (C. de Bridia, *Historia Tatarów*, s. 242).

Podobne, choć mniej rozbudowane opisy (poza „Jednonogami” dotyczyły one m.in. „Cynocefali”, czyli „Psiogłowych”) znalazły się także w spisanej relacji Carpiniego.

### **Na dworze Gujuk-chana**

Mongołowie przydzielili w charakterze tłumaczy wędrującym duchownym, Carpiniemu i Benedyktowi, dwóch dziesiętników. Poczta konną przez terytoria Kumanów (czyli Połowców) 4 kwietnia 1246 roku franciszkanie dotarli do obozu wspomnianego wyżej Batu, naczelnika zachodniej części imperium mongolskiego (Złotej Ordy, później samodzielnego państwa istniejącego do początku XVI wieku), znajdującego się w dolnym biegu Wołgi. Batu przyjął „dary” od podróżników w postaci 40 skór bobrowych i 80 skór borsuczych. Cztery dni później posłowie zostali wysłani dalej z nowymi tłumaczami i eskortą przez tereny dzisiejszej Rosji, Kazachstanu, Chin i Mongolii do Ormektui – letniej rezydencji Wielkiego Chana w okolicy Karakorum.

Kolejny etap podróży przez stepy duchowni pokonali bardzo szybko, zmieniając konie nawet kilka razy dziennie. Od północy minęli Morze Kaspijskie i Jezioro Aralskie. Następnie wjechali na ziemię podbitego przez



„Monopod”, czyli „Jednonóg” (*Kronika Norymberska*, Norymberga 1493).

Mongolów Chorezmu, przez którą wędrowali wzdłuż doliny rzeki Syr-darii. Potem dotarli na tereny górzyste, ciągnące się wzdłuż północnych stoków gór Tienszan, skąd przez Dżungarię przedostali się na Wyżynę Mongolską. Po kolejnych tygodniach jazdy, 22 lipca franciszkanie przybyli do Ormektui nad rzeką Orchon.

Wprowadzeni do Syra Ordy czyli do namiotu cesarza [dosłownie „żółty namiot” – wykonany był z jedwabiu przetykanego złotymi nićmi – przyp. M.B.], zobaczyli jego samego w podziwu godnym połyskliwym stroju, ukoronowanego, siedzącego w środku namiotu na drewnianym podium ozdobionym rozmaicie złotem i srebrem, a zaopatrzonym na górze w kratę. Na to podium wchodziło się po stopniach czterema oddzielnymi wejściami. Trzy z nich znajdowały się z przodu podium. Przez środkowe [wejście] wchodził i schodził sam cesarz, przez pozo-



Gujuk podczas uczty (1438).

stałe dwa, ludzie możni i niższego stanu. Przez czwarte natomiast, które znajdowało się z tyłu tego [podium], wchodziła matka [władcy] i jego żona oraz krewni (B. Polak, *Sprawozdanie*, s. 226).

Pobyt posłów w okolicy Karakorum trwał około czterech miesięcy. W tym czasie podróżnicy mieli okazję oglądać nieopodal w sierpniu 1246 roku uroczystą intronizację Wielkiego Chana Gujuka (wnuka Czyngis-chana i syna Ugedeję; przez tydzień trwały wówczas uczty i zabawy). Na dworze Gujuka, który cechował wielki przepych, franciszkanie mogli zaobserwować obecność reprezentantów wielu krajów. Sam Wielki Chan miał okazać się srogi i niezbyt przychylny posłom – Europejczykom przyznano tak mało jedzenia, że prawie zostali zgłodzeni. W zrealizowaniu misji i przetrwaniu w tym okresie bardzo pomógł podróżnikom złotnik Kuźma, pochodzący z Rusi, który cieszył się u władcy wielkimi względami.

W końcu pismo papieskie dzierżone przez duchownych zostało przekazane Gujukowi za pośrednictwem dworzan (mało kto mógł rozmawiać bezpośrednio z Wielkim Chanem). W listopadzie 1246 roku doczekało się ono odpowiedzi listownej napisanej alfabetem arabskim. Większość tekstu spisana była w języku mongolskim, część w perskim, całość przetłumaczono następnie na łacinę (w tej ostatniej wersji weszła ona do sprawozdania Benedykta Polaka).

Wielki Chan odmówił przyjęcia chrześcijaństwa i zaprzestania ataków na chrześcijan. Ponadto wezwał on papieża i innych władców europejskich do przybycia do niego i oficjalnego uznania swojej władzy zwierzchniej w celu zawarcia pokoju:

Któż mógłby inaczej niż z rozkazu Bożego, z własnej jedynie mocy, wyniszczyć [lud] i zawładnąć [krajem]? [...]. Z Bożej mocy wszystkie kraje od wschodu słońca do jego zachodu zostały nam przekazane. Jakże mógłby ktoś działać bez Bożego nakazu? Teraz [przeto] powinniście wypowiedzieć szczerym sercem: „Zostaniemy [waszymi] poddanymi, oddamy [wam] nasze siły”. Ty osobiście, na czele [wszystkich] królów, bez wyjątku, winniście przybyć by nam ofiarować służby i hołd. Od tej chwili uznamy waszą podległość. A jeżeli nie spełnicie Boskiego

nakazu i będziecie postępowali wbrew naszemu poleceniu, będziemy was uważali za wrogów. Oto co podajemy wam do wiadomości. Jeżeli postąpicie wbrew temu, któż wie [co się może wydarzyć?] Bóg [jedyne] to wie (Nr 3, *Korespondencja papieża*, [w:] *Spotkanie dwóch światów*, s. 274–275).

Warto dodać, że ten najstarszy zachowany w oryginale dokument władców mongolskich odnaleziono w Archiwum Watykańskim w 1920 roku. Powyższe tłumaczenie na język polski zostało wykonane przez Jerzego Strzelczyka na podstawie tłumaczenia francuskiego z lat 1922/1923.

### **Powrót do Europy**

13 listopada 1246 roku, po otrzymaniu odpowiedzi od Wielkiego Chana, posłowie wyruszyli w drogę powrotną do Europy. Gujuk chciał wysłać z franciszkanami własnych przedstawicieli, duchowni jednak odmówili w kurtazyjny sposób. Carpini i Benedykt mieli się obawiać, że w Europie wysłannicy mongolscy mogą zostać zamordowani, co prawdopodobnie spowoduje Mongołów do kolejnych działań zbrojnych (według innej interpretacji franciszkanie mieli nie chcieć, by Gujuk dowiedział się o skłóceniu i rozdrobieniu Europy Zachodniej).

W maju 1247 roku franciszkanie dotarli do siedziby Batu-chana, a następnie do obozu mongolskiego, w którym czekali na nich ich dwaj towarzysze. W czerwcu cała czwórka przyjechała do Kijowa. Kolejno w Polsce, Czechach i Niemczech musieli zdawać relacje ze swej podróży, a na cześć duchownych, wbrew ich woli, urządzano przyjęcia i uroczystości (w Europie rozniosła się wcześniej wieść, że zginęli oni śmiercią męczeńską podczas wyprawy). Do Lyonu podróżnicy (nie wiadomo czy wszyscy, na pewno Carpini) zawitali w listopadzie 1247 roku, ostatecznie kończąc wyprawę.

W kolejnych miesiącach Carpini nadal przebywał w otoczeniu papieża. W 1248 roku wyruszył na jego polecenie do króla francuskiego Ludwika IX. Jeszcze w tym samym roku został wyznaczony przez Ojca Świętego na arcybiskupa Baru na terenie dzisiejszej Czarnogóry. Zmarł w bliżej nieokreślonym miejscu w 1252 roku.



Benedykt Polak towarzyszył Carpinemu w drodze powrotnej z Mongolii przynajmniej do niemieckiej Kolonii, zapewne przyjechał z nim do Lyonu. Następnie powrócił do Polski. W 1252 roku jako gwardian (przełożony) konwentu franciszkanów w Krakowie pozwany był na świadka cudu biskupa krakowskiego, świętego Stanisława (do jego kanonizacji w roku następnym doprowadził m.in. wyżej wspomniany biskup Prandota). Na tym fakcie urywają się informacje o nim. Nie znamy niestety w ogóle dalszych losów dwóch pozostałych członków papieskiej misji – Czecha i C. de Bridii.

### **Pozostałe poselstwa**

Niewiele wiadomo na temat pozostałych trzech poselstw do Mongołów, które miał wysłać Innocenty IV. Jedno z nich, które miało wyruszyć do Ziemi Świętej pod przywództwem franciszkanina Wawrzyńca z Portugalii, prawdopodobnie w ogóle nie doszło do skutku. Pozostałe dwa, kierowane przez dominikanów Andrzeja z Longjumeau i Ascelina z Lombardii, wyprawione zostały w 1245 roku. To pierwsze, odwiedzając po drodze muzułmańskich władców Syrii, a także przywódców jakobitów i nestorian w Persji, dotarło do mongolskiego dowódcy w pobliżu Tebriz. Drugie natomiast przyjęte zostało przez mongolskiego namiestnika północno-zachodniej Persji o imieniu Bajdzu w jego obozie znajdującym się w dolinie rzeki Araks w pobliżu Morza Kaspijskiego.

Ascelin i jego towarzysze nie poradzili sobie jednak tak dobrze jak Carpini i Benedykt. Nie przywieźli oni ze sobą żadnych darów dla Mongołów i odmówili pokłonenia się przed reprezentantem Wielkiego Chana, co podobnie jak żądanie podporządkowania się Innocentemu IV, doprowadzić miało go-spodarza do szału. Bajdzu początkowo chciał zabić papieskich wysłanników, jednak pod wpływem swego otoczenia pozwolił im powrócić do Europy wraz z edyktem przesłanym przez Gujuka i listem od niego samego (treść zbliżona była do wiadomości przywiezionej przez franciszkanów z Ormektui). Bajdzu dołączył także do dominikanów własnych wysłanników (Aybega i Sargisa), którzy dotarli z nimi w 1248 roku do Lyonu. Na miejscu wezwali papieża do stawienia się w Karakorum i złożenia hołdu Wielkiemu Chanowi. Papież przekazał im odpowiedź na piśmie (ponownie apelującą m.in. o zaprzestanie zabijania chrześcijan) i pozwolił wrócić do swojego władcy.



Mapa Imperium Mongolskiego w granicach z około 1300 roku, z oznaczonymi państwami sukcesyjnymi (William R. Shepherd, *Historical Atlas*, Nowy Jork 1923).

W drugiej połowie XIII i na początku XIV wieku Mongołowie jeszcze parokrotnie najeżdżali Europę, m.in. Litwę, Bałkany i Węgry, czyniąc wielkie spustoszenia. Ziemie polskie łupili w tym okresie dwukrotnie – w latach 1259–1260 i 1287–1288. Imperium Mongołów, które w szczytowym momencie obejmowało ok. 33 mln km<sup>2</sup> (podbilo jeszcze m.in. północną Birnę i południowe Chiny), zaczęło słabnąć pod koniec XIII wieku. W XIV wieku utraciło wiele z podbitych wcześniej ziem (Ruś, Chiny) i rozpadło się na mniejsze państwa, które z czasem również poznikały.

### Franciszkańskie sprawozdania

Pomimo nieosiągnięcia przez papieskich wysłanników głównych zadań postawionych przed nimi – zawarcia pokoju z Wielkim Chanem i przekonania go do przyjęcia chrześcijaństwa (co oczywiście śmiało można z dzisiejszej perspektywy stwierdzić, że nie było możliwe do zrealizowania) – misja Carpiniego dokonała istotnych rzeczy.

Podróżnicy pozostawili po sobie trzy relacje z wyprawy, każda autorstwa innej osoby: Carpiniego (w dwóch wersjach: jedna pisana w trakcie dro-

gi powrotnej i druga, dłuższa, spisana już po powrocie), Benedykta Polaka i C. de Bridii. Najobszerniejszą i najciekawszą dla badaczy jest praca pierwszego z nich pt. *Historia Mongolów* (w oryginale: *Historia Mongalorum quos nos Tartaros appellamus*), w której autor przedstawił podróż do Mongolii, a także m.in. obyczaje jej mieszkańców, wierzenia, kuchnię, organizację państwową i wojskową. Warto dodać, że Carpini czerpał prawdopodobnie z doświadczeń i obserwacji innych członków poselstwa. Relacja ta już w średniowieczu posiadała wiele rękopiśmiennych kopii. Pod koniec XVI wieku wydany został po raz pierwszy jej pełny tekst.

Benedykt Polak ograniczył się do przekazania krótkiego ustnego sprawozdania, które w czasie drogi powrotnej z Mongolii zostało spisane przez innego duchownego w Kolonii (pt. *De Itinere Fratrum Minorum ad Tartaros*, w polskim przekładzie znane po prostu jako *Sprawozdanie*), a następnie przedstawione na dworze papieskim. Po raz pierwszy wydano je we Francji w XIX wieku (*Recueil De Voyages Et De Memoires*, tom 4, Paryż 1839).

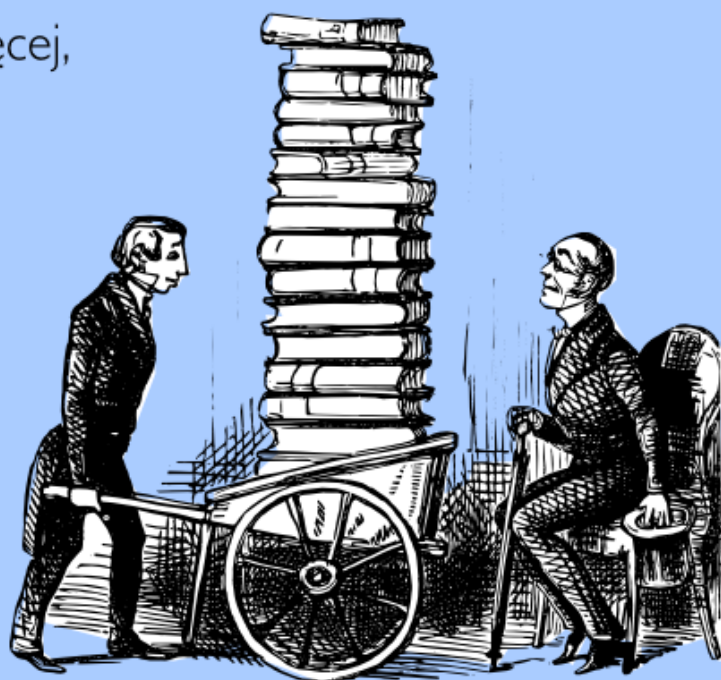
C. de Bridia w swej *Historii Tatarów* (*Historia Tartarorum*) napisanej na polecenie Bogusława, prowincjała franciszkanów w Czechach i w Polsce w latach 1247–1251, przedstawił poza wojskowością i historią państwa Mongołów, jak już było wspomniane – sporo informacji etnograficznych. Ponadto w dziele tym znajdują się ważne informacje o pierwszym najeździe tatarskim na ziemię polskie oraz o bitwie pod Legnicą. Co ciekawe, przez wiele lat relacja ta pozostawała w zapomnieniu. Odkryto ją dopiero w 1957 roku, a opublikowano po raz pierwszy osiem lat później w Stanach Zjednoczonych w ramach większej publikacji Yale University Press (*The Vinland map and the Tartar relations*, New Haven 1965).

Tym trzem franciszkanom zawdzięczamy pierwsze tak dokładne geograficzne, wojskowe i etnograficzne opisy imperium Mongołów. Wbrew temu co wielu Europejczyków sądziło, Mongołowie nie byli niepokonanymi potworami, lecz zwykłymi ludźmi, choć należeli oczywiście do groźnych przeciwników. Wyprawa Carpiniego udowodniła ponadto, że należało się wyzbyć złudzeń, że Mongołowie przyjmą kiedykolwiek chrześcijaństwo i staną się sojusznikami Zachodu. Wartość naukową wyprawy czterech duchownych porównywać można z dokonaniem późniejszych, słynniejszych

podróżników, którzy odwiedzili Karakorum – franciszkanina Wilhelma z Rubruk (jego wyprawa do Mongolii miała miejsce w latach 1253–1255, odbył ją w imieniu króla Francji Ludwika IX) i weneckiego kupca Marco Polo (jego podróż po Azji przypadła na lata 1271–1295).

Wspomniane wyżej trzy sprawozdania zostały przetłumaczone z łaciny na język polski przez doktora Stefana Młodeckiego (dokonał on drugiego przekładu relacji Benedykta Polaka – wcześniejsze miało miejsce w 1986 roku, i pierwszego przekładu pracy C. de Bridii) i opracowane naukowo przez profesora Jerzego Strzelczyka w zbiorze *Spotkanie dwóch światów: Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku* (Poznań 1993). W książce tej znajduje się także m.in. korespondencja papieża Innocentego IV z Wielkim Chanem Gujukiem i namiestnikiem Bajdzu.

Wziąłbym więcej,  
ale miałem  
słaby transfer.



## Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)